

ZAPROSZENIE NA MSZĘ ŚW.

Dnia 8-go maja 1973 roku o godzinie 12-tej odbędzie się Msza święta w intencji śp.

DRA STANISŁAWA WACHOWIAKA

w kościele Matki Boskiej Wspomożycielki — Bom Retiro — Três Rios — São Paulo.

Zona z rodziną.

Podśluchane...

DR TADEUSZ BIELECKI ze Stanów Zjednoczonych, tak dobrze już znany i ceniony przez naszych Czytelników za piękne artykuły nadysane regularnie i bezinteresownie do Redakcji "Ludu", pisze do nas w swym liście, że liczba rodaków w USA czytających po polsku kurczy się z roku na rok. Młodzież zwłaszcza nie interesuje się polską prasą, która zanika coraz bardziej. Mimo, że Polonia Amerykańska od 1940 roku podwoiła się liczebnie, to ilość wydawnictw stopniała do jednej czwartej stanu sprzed 30 laty. Taki jest porządek rzeczy na emigracji, gdyż młodsze pokolenia tylko w znikomym procencie pozostają przy polskiej kulturze. Według Dra Bieleckiego dwa czynniki odgrywają decydującą rolę w utrzymaniu polskości: kościół i prasa. Wielu z rodaków tego nie rozumie i nie docenia. On sam w przygotowaniu do druku tryz książki, ale brak funduszu nie pozwala na ich wydanie. Przyjaciel Dra Bieleckiego — prof. dr Jacek Przygoda wydał przed dwoma laty opracowanie o "Polskich Pionierach w Teksasie" i do dziś nie może wycofać nakładów finansowych. Te same trudności przeżywa nasz tygodnik "Lud" z powodu małej liczby prenumeratorów w stosunku do tych, którzy jeszcze czytają po polsku. Warto by się nawet założyć o "grube" pieniądze, że tu nie tyle chodzi o wydatek 30 kruczerów na rok, jak o nieobatość i zobowiązanie wielu, wielu rodaków w odniesieniu do języka polskiego mównicę i czytanie, oraz do tradycji polskich. Dawniej mównico: mówię po polsku a nawet czytam dzięki moim rodzicom. Dziś rodziny takie można polczyć na palcach. Ale czy pisać o takich smutnych rzeczach coś pomoże? ... Sami Pan Bóg tylko wie.

"POLSKI EDISON" JAN SZCZEPANIAK — to popularne wydanie kieszonkowe biografii pióra WI. Jewitiewskiego przez wydawnictwo Interpress — Warszawa 1972 r. Książkę tę otrzymała Redakcja od dobrego znajomego z Polski. Autor opisuje niezwykle wynalazki Jana Szczepaniaka — nauzaciele i samouka w dziedzinie techniki w której doszedł do niezwykłych wyników. Urodził się w 1872 roku w Rudnikach (kolo Krosna), zmarł w Tarnowie w 1926 roku. Znakiem austriacki historyk fotografii — Joseph Maria Eder nazwał Jana Szczepaniaka, jednym z największych wynalazców spośród Polaków. Wynalazki Szczepaniaka — podkreślał Joseph Eder graniczyły z genialnością, mimo, że nie miał szczęścia do ich realizacji. Imię Jana Szczepaniaka można spotkać w każdej monografii i każdym opracowaniu historii fotografii barwnej i filmu barwnego. Figurę on wśród pionierów telewizji, filmu dźwiękowego, wśród twórców automatyzowanego procesu tkackiego gobelinów i wielu innych dziedzin techniki. Najwięcej był znany we Wiedniu, Dreźnie i Berlinie, gdzie zainteresowane się żywo jego patentami. Niestety, wielkie koszty związane z wykonaniem jego wynalazków odstraszyły ówczesnych finansistów.

Stuszną jest rzeczą, byśmy poznali choć po krótko tak znakomitego wynalazcę polskiego, o którym ongiś pisała cała prasa europejska, a tak mało był on znany przez swych własnych rodaków.

CHÓR POLSKIEJ GRUPY FOLKLORU W PARANIE wykoną, jak się dowiadujemy, kilka pieśni wielkanocnych podczas Mszy św. polskiej w Święto Zmartwychwstania Pańskiego, o godz. 10.30. Od kilkunastu lat słyszemy ten piękny chor z towarzyszeniem orkiestry w główne święta roku. Wielogłosny śpiew małe się słyszy teraz w kościele, ponieważ we wszystkich świątyniach Pańskich wszyscy wierni śpiewają na jeden głos. Mamy więc okazję przypomnieć sobie dawne czasy, kiedy to chóry kościelne stanowiły nieodzowną "ozdobę" wszelkich nabożeństw. Niech nikt jednak nie myśli, że Papież zakazał odprawiać Msze św. po łacinie, czy też śpiewać Msze łacińskie na głos. Od czasu do czasu, zależnie od parafii i okoliczności, Msza po łacinie może być odprawiana.

"WSPOMNIENIA Z RÓŻNYCH POBOJOWISK" — pióra byłego dowódcy II Pułku Pancernego pułk. Stanisława Koszutskiego zamieszczone obecnie w São Paulo — znajdują się już do nabycia w Redakcji "Ludu". Podaliśmy niedawno krótką recenzję o tej nadzwyczaj ciekawej książce wydanej w Londynie i przyjętej przez Polonię brytyjską, oraz przez byłych polskich kombatanów w Anglii w wielkim entuzjazmie. Choć cena "Wspomnień" wydać się może wysoka (27 kruczerów jeden egzemplarz) gwarantujemy, iż kto ją nabeędzie — nie pożałuje tego wydatku. Książka ta będzie cenną pamiątką na pożalujcie tego wydatku, których, których nie brak w Paranie, zwłaszcza tutaj, gdzie polski b. kombatanów. Autor "Wspomnień" p. St. Koszutski był tak wspaniałomyślny, że udzielił Redakcji "Ludu" swego zezwolenia na przedruk niektórych rozdziałów tej książki, co też uczynimy w najbliższej przyszłości.

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 } Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 } 24-5374

Z LISTÓW DO REDAKCJI

PARĘ SŁÓW O KULTURZE

Słowo "Kultura" jest pochodzenia łacińskiego. "Cultus" znaczy: pielęgnowanie, wychowanie, uszlachetnienie, hold, cześć, uwielbienie.

Do nabycia kultury człowiek nie żąda kilka dolarów w nadziej, że ona przeciw człowieka uszlachetni, czegoś nauczy, wchowa.

Nie należy do kultury wymiwanie się z religii, duchowienstwa i z ludzi, którzy praktykują jak mogą swoją religię. Niestety, tego zdaje się nie rozumieją nie tylko prostacy, ale i ludzie mający o sobie wysokie pojęcie.

Polskie przysłowie mówi: "I w Paryżu nie zrobisz z owsa ryżu". Sam fakt, że jakieś pismo polskie drukuje się w Paryżu, nie świadczy, że wolne jest ono od owsa wąsatego, stanowiącego doskonały pokarm dla koni, lecz nie dla ludzi. Ludzie wolą ryż. Polacy mają swoją wiarę, swoje tradycje, swoją kulturę i swoje świętości, których nikt szargać nie powinien.

Kto dziś na emigracji, korzystając z wolności, nie gromadzi sił Narodu w oparciu o Wiarę, Kościół i tradycje — ten pracuje nie dla chwały naszej Ojczyzny i nie dla szczęścia naszego ludu, lecz dla wrogów naszych i dla osłabienia siebie tylko wiadomych celów, choćby sakramentalnymi słowami przysięgi od tego się odżegnują.

Jaki cel przysięgał autorowi artykułu "W Mieście We-sele", który w ten sposób opisywał nastroj panujący w kościele.

"Zpracowany proboszcz siania się na nogach, na chórze organista poczyna sobie coraz niebalej, a z wikarego też niewielka pococha, tak jest w bożnej nauce zajety wyzka-niem się diabła i przysparzaniem nowych członków Królestwu Bożemu".

Albo też zwróćmy naszą uwagę na te słowa: "Dla zabicia zęgo smaku woląją o uczciwą monopolówkę, tę podczytycielkę straponnych i niekoronowaną królową Polski Ludowej". Zala się niektórzy na antysemityzm Polaków. Czyż my, czytający powyższe słowa, nie mamy prawa z większą szusnością mówić o antykatolicyzmie umiejających pisać po polsku?

Nie wystarczy bowiem pisać po polsku, lecz trzeba także czuć po polsku i wiedzieć do jakich granic można doprowadzić, delikatnie uzewnętrznić swoje zastrzeżenia i swój stosunek negatywny do religii i do polskich świętości. Naszą polską świętością jest wiara katolicka i Matka Boska, Królowa Polskiej Korony. Ponieważ my, polscy katolicy, nazywamy Matkę Najświętszą Poczyszczyką straponnych i Królową Polski, dziś bez korony, bo jako "Królowa więziennicza" została jej pozbawiona, a nawet przez jakiś czas poszła za kraty, a lud polski tylko oczyma duszy wypatrywał w pustych ramach jej słodkiej twarzy — uważam za bardzo niedelikatne i niewłaściwe, mówiąc o monopolówce, przypisywać jej te same przymioty, których używamy z całą powagą i szusnością w odniesieniu do Matki Boskiej.

Zwalczą religię nie tylko komunizm, uważając ją za opium dla ludu, lecz także każdy kto złośliwie i przewrotnie opisuje pewne fakty i zdarzenia, cytując ironicznie słowa Pisma świętego, opowiada brudne dowcipy o świętych, okapła-

nach i o ludziach praktykujących swoją religię o wielo-niż ci, którzy z niej się wysmiewają.

Powyższą refleksję napisałem po przeczytaniu wykładu w Paryżu Kultury (lipiec - sierpień, strona 93 - 114) 1972.

Z poważaniem —

São Paulo, styczeń 1973 r.

Ks. Władysław R...

* * *

Do kochanego "Ludu"! Mój drogi Czytelniku! Czytaj i pisz — proszę Cię o słowie mówi: Lepiej pracować ze stratą, niż siedzieć w domu. Lepiej z lekką się "ktoćić" (tylko nie pod chmurką) niż siedzieć mrukiem na ziemi i bez humoru.

Pan Karol Piszczek obudził się z bólem i cały. Ktoś z tych chciał wylać Mu na głowę dżban zimnej wody, ale dżbal cicho. Lecz pan Karol nie boi się nawet słonecznego bo mieszka otoczony zatoką Guaratuby nad Atlantykiem. Dał nura i... wypłynął szczęśliwie. Napisał biografie Zdenki Chorosińskiej. Takich postaci nam potrzeba. Wych i umarłych. Może na artykuły z naszego otoczenia którzy się przebudzą. Wezmą "Lud" i zobaczą się w lustrze... Ktoż z nas nie zagłada do lustra?

Wiemy, że życie ze śmiercią się łączy, więc piszmy w wych i umarłych, bo słowo napisane żyje przez wieki.

Do tej pory wszyscy korespondenci "Ludu" piszą i ciekawie, tylko za wiele gładzi p. Roman Wachowia-ka się poprawi.

"Obudzi" się na szczęście p. Władysław Rymca z Azul. Święty jest dr Tadeusz Bielecki z USA, którego kuby są szczególnie solidne i ciekawe. Pan inżynier W-ka pisze zawsze rzeczowo i treściwie, że ani niczego nie dodac ani odjac. Pan Jan Wzorek od czasu do czasu bierze piórem z zielonych herwali z Canoinhas. Powinno być częściej. Niewyczerpany w tematach i romantyczny w pi- niu jest dr Kazimierz Sienkiewicz z Rio de Janeiro. Styl barwny i kwieciasty.

Al Smoter z Ameryki Północnej tyle rzeczy pięknie wyjaśnił o kraju Wuję Sama, a wszystko o czym pisze — w matym palcu. Pan Tadeusz Król ma również zachęca-sarskie i szczerze polskie serce. Gdyby to było możliwe, to czyby wszystkich kochać Polskę i Brazylię. Co się dzieje z kapitanem Stefanem Czaplinskim, który zamilkł na dnie? Czyby pióro zlamal? Szkoda wielka, bo w jego dłoni pióro świeci jak "szczerbiak" Chrobrego. Bardzo jestem ciekawy "Historia Polska w Brazylii" lub "Historia o wielkich l- lach" p. inż. Ficińskiego już wyszła w druku? Czyż nie zna już nabyć? Pani Henryka Domańska, która od 1972 r. Gruz Machado przez swą piękną pracę w Kalendarzu 1972 r., powinna częściej dzielić się z nami listami lub tytułami nadyszanymi do "Ludu". Takich piór o tym wspomnień potrzebujemy bardzo!

Z uszanowaniem —

"Nagniotek"

(Nazwisko znane Redakcji)

Nad świeżą mogiłą

Odszedł od nas w zaświaty (30 kwietnia 1973 r.) śp. **Ks. Józef Kielczewski CM.**, który od przeszło dwóch lat, mimo troskliwej opieki Zgromadzenia, lekarza i masarzyst-ki, po pierwszym ataku paraliżu, wiał w oczach, jak kwiat, w którego kielichu zagnieździł się pajak.

Był to Kapian, który w przeciągu całego swego życia kapiańskiego które spędził w Brazylii niósł wysoko sztan-darę godności kapiańskiej i narodowej. Swym szlachetnym charakterem podbił serca nie tylko wiernych nad którymi pracował, nie tylko cieszył się mi-rem u wyższych władz kościelnych, ale i w kołach świeckich.

Wśród braci kapiańskiej był młde widziany, dla swej serdeczności, z jaką odnosił się do nas młodszych kapia-nów, gdy był naszym przełożonym kilkakrotnie.

Lecz wielkość ducha księdza Józefa Kielczewskiego zabłysnęła w całej pełni w ostatniej chorobie. Nie załamał się, znosił krzyż z poddaniem, a dla wszystkich, którzy Go odwiedzali miał na ustach uśmiech i słowa dobroci.

Odszedł od nas w zaświaty, ale żyć będzie w pamięci jako mąż boży i kapian o złotym sercu, a że "cyrki nam serca żatoba — świadczy o tym iza, ach ta iza".

Ks. Władysław Serzysko CM.

- Atomizador "Tobatta"
- Adubos Completos
- Adubo Líquido "ENVY"
- Sulfato de Amônio
- Nitrocálcio "Petrobrás"
- Termofosfato "Yoorin"
- Farinha de Ossos
- Inseticidas



Adubos Boutin Ltda.

Av. 7 de Setembro, 2.067 — Fone: 24-1296 — cx. p. 1130
CURITIBA — PARANA

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

COM LOJA NA RUA MURICI Nº 835

Agradecemos a todos os seus amigos e freguêses preferência com a qual foram distinguidos e desejamos a todos UMA FELIZ PASCOA junto aos seus familiares.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici nº 835

Fones: 22-8307 e 23-3614

CURITIBA — PARANA

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordre de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać do GRAFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 988 - Curitiba - PR



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
Curitiba - Paraná - Brasil

ORGAO DE PROPRIEDADE DA CONGREGAÇÃO DE MISSÃO E EDITADO PELA GRAFICA VICENTINA LTDA.
Diretor: Pe. Domingos Wisniewski
Redatores: Pe. José Zajac
Pe. Sigismundo Piotrowski
Gerente Administrativo: João Novak

GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 12,00 i od 13,30 do 18,00
W soboty: od 8,00 do 12,00.

UWAGA! PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1973

Pocztą zwykłą:		
W Brazylii	10 dolarów	Cx. P. 988
W krajach północno i południowo-amerykańskich	10 dolarów	Cx. P. 988
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii	12 dolarów	Cx. P. 988
Pocztą lotniczą:		
W Brazylii	16 dolarów	Cx. P. 988
W krajach południowo-amerykańskich	16 dolarów	Cx. P. 988
W krajach północno-amerykańskich	22 dolarów	Cx. P. 988
W krajach europejskich, itd.	22 dolarów	Cx. P. 988

Cena egzemplarza w Kurytybie
W KURYTYBIE: w kancelarii parafialnej obok Kościoła św. Wincentego a Paulo.

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:
W U.S.A.: — Rev. W. Sojka, 3002 East 38 th Street, Chicago, Pa. 16501.
W ARGENTYNYE: Pan Stanisław Dziewa w Gobernador Bona- i Eduardo R. Krawczyk — Floricultura, Oberá Calle Caseros 267, OBERA — Misiones.

TELEWIZJA KASETOWA

Telewizja kasetowa — to osiągnięcie techniki w łączności — fonograf — film — telewizja. Jej upowszechnienie może przynieść głęboko sięgające zmiany w wielu dziedzinach życia społecznego. Polega ona na wykorzystaniu odbiornika telewizyjnego i odpowiedniej przystawki do odbioru programu telewizyjnego zarejestrowanego na taśmach lub płytach umieszczonych w kasetach. Umożliwia to uniezależnienie się od stałych przebiegów nadawczych ze studiom telewizyjnych i oglądanie programów niezależnie, według własnego wyboru.

Mala kaseta zwraca uwagę zarówno czynników rządzących i organów społecznych, jak i przyczynia się do powstania gigantycznego, międzynarodowego, superprzemysłu.

W ostatnich latach odbyły się zjazdy i targi poświęcone rozwojowi telewizji kasetowej, w których uczestniczyli przedstawiciele koł gospodarczych kilkudziesięciu krajów Europy, Ameryki i Japonii. Rozwoj tego nowego środka przekazu masowego nie jest jeszcze wyraźnie sprecyzowany. Według ogólnych przewidywań najpóźniej do roku 1980 ok. 320 mln telewizorów ze 126 krajów będzie mogło oglądać na ekranie telewizyjnym programy bądź zakupione, bądź wykonane przez siebie, barwne lub czarno-białe, z plastikowych puszek wielkości książki kieszonekowej, z płyty wytłoczonej na szluzianym tworzywie grubości arkusza papieru.

Przewidywane miliardowe zyski powodują, że koncerny elektroniczne, towarzystwa radiowe, przedsiębiorstwa produkujące płyty, giganty chemiczne, trusty filmowe, banki dokonują fuzji bądź zawierają umowy o współpracy w celu zwiększenia swych potencjałów.

Na przykład na rynku USA działają: Columbia Broadcasting System (CBS), General Electric, RCA (Radio Corporation of America), Time-Life-Concern, New York Times oraz prawie wszystkie towarzystwa filmowe z Hollywood. Samo RCA zainwestowało w rozwój telewizji kasetowej (dotychczas jeszcze nie przygotowanej do sprzedaży rynkowej) w oparciu o system, Selecta Vision 25 mln dolarów, General Electric — 150 mln marek. CBS współpracuje z potężnym brytyjskim koncernem Imperial Chemical Industries i szwajcarską firmą Ciba-Geigy. Niemcy Zachodnie przewidują, że w ciągu najbliższych 5 lat w przemysł kasetowy, trzeba będzie jeszcze zainwestować co najmniej pół miliarda marek.

Japońskie Towarzystwo Sony liczy na zbytni ponad 1 mln kasety w 1973 r., Amerykanie przewidują, że w 1974 roku obrót tymi urządzeniami wyniesie ponad 150 mln dolarów, a w 1975 r. — czterdzieści mln dolarów. Pod koniec lat osiemdziesiątych o b r o t y wielkiego przemysłu kasetowego mają osiągnąć 10 mld marek.

Obecnie produkcja kaset telewizyjnych jest jeszcze bardzo kosztowna, jedynie produkcja masowa może wpłynąć na obniżenie jej ceny. W walce konkurencyjnej wypracowane są różne metody techniczne. Rozważa się

różne formy obniżenia cen kaset, jak np. dodatki reklamowe, dołączane do każdego programu, jak również różne środki dystrybucji. Np. wydawnictwa Springera w Niemczech Zachodnich przeprowadzają dosłownie z wyprzedzeniem kaset. Przedstawiciel firmy co tydzień dostarcza abonentowi komplety posiadanych programów, a użytkownik dokonuje wyboru na podstawie katalogu.

Niemiecki Związek Kół Czytelniczych w przyszłości projektuje zaopatrywanie miliona swych członków nie tylko w książki, ale i w kasety. Amerykańscy nakładcy prócz systemu wyprzedzania planują organizowanie publicznych, wideoteki i klubów kasetowych, na wzór kół czytelniczych i kół płytowych.

ROZMNOŻONA TREŚĆ

Dzięki rozpowszechnieniu się telewizji kasetowej przemysł filmowy odczuwa pewne zagrożenie. Towarzystwa filmowe, jak np., Paramount czy Columbia, zakładają własne filie, Video, które wykonywają do kaset filmy archiwalne, bądź nakręcają nowe. Towarzystwa, United Artist i Twentieth Century Fox, otwierają swe archiwa dla producentów programów kasetowych. Za najlepsze wyjście przemysł filmowy zaczyna uważać współpracę z przemysłem kasetowym. Można też wspomnieć o zabiegach na mniejszą skalę, np. sprzedawcy kaset za pośrednictwem właścicieli kin. W parłarniach kin angielskich mają być ustawione specjalne kioski z kasetami.

Programy zawarte w sprzedawanych obecnie kasetach mają różnorodną treść. Na przykład, począwszy od lipca 1971 r. lekarze w Niemczech Zachodnich mogą abonować pierwsze audiowizualne czasopismo fachowe, za 228 marek kwartalnie. Wydawnictwa Springer-Verlag dostarczają 48 jednogodzinnych filmów kasetowych, dotyczących pielęgnacji chorych, dzieci, ciała, konserwacji mebli, samochodów, różnych gałęzi sportu i gier, budownictwa, zanieczyszczania powietrza itp. Dla miłośników kin przygotowywane są setki programów ze słynnymi aktorami i ofiarnymi osobami tościami z całego świata. Wyrażane są obawy, że programy nastawione na cele merkantylne będą na dość niskim poziomie, odpowiadającym upodobaniom przeciętnego widza (bez wyższych ambicji).

O randze, jaką nadaje się perspektywnemu rozwojowi telewizji kasetowej, świadczą reakcje sfer oficjalnych różnych krajów. Politycy, dostrzegając możliwość oddziaływania telewizji kasetowej na niemal wszystkie dziedziny życia, nalegają na ujęcie jej w pewne kanały, bądź na poddanie jej kontroli. Audiodiawizja była przedmiotem dyskusji duńskich parlamentarzystów; Hiszpanie natychmiast wprowadzili cenzurę kaset; w Niemczech Zachodnich — CDU/CSU powołało grupę Roboczą do Spraw Telewizji Kasetowej; również związek zawodowy w Niemczech Zachodnich żywo interesują się tym zagadnieniem. ("Narodowiec")

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

NOWE ECHOSONDY

Norweska firma Simonsen Radio AS of Oslo wyprodukowała dwa nowe typy echosond do wykrywania ławic ryb. Simrad EL i większy model Simrad EX. Model EL o mocy 100 watów i częstotliwości 38 kHz może wykryć ryby na głębokości 500 m, a Simrad EX przy mocy 500 watów i częstotliwości 38 kHz i 50 kHz wykrywa ryby na głębokości 480 m. (Newsweek — W.D.).

FRANCJA POTENTEM STAŁOWYM

Do roku 1975 Francja zamierza zainwestować 25 miliardów franków (ok. 5 mld dolarów) w rozbudowę swego przemysłu stalowego. Będzie to prawdopodobnie największy w tym przemyśle wysiłek inwestycyjny na skali całej Europy zachodniej. Podstawowy strumień nakładów na ten cel skierowany będzie na zaawansowaną już budowę jednego z największych na świecie kombinatów przemysłu hutniczego i maszynowego pod Marsylią, która ma dawać w przyszłości 20 mln ton stali rocznie. Już w ub. roku Francja pod względem produkcji stali "prześcignęła" Wielką Brytanię, a do roku 1980 przewidyuje się wyprzedzenie także NRF i Francja stanie się jednym z największych w świecie eksporterów wyrobów hutniczych.

WKRÓTCE WYLECI W KOSMOS PIERWSZA STACJA ORBITALNA

W maju 1973 roku wyruszy w Kosmos pierwsza amerykańska stacja orbitalna Skylab. Stacja ma krążyć po orbicie około 6 miesięcy. Pierwszą załogą będą astronauta Charles Conrad i Paul Weitz oraz lekarz dr Joseph Kerwin. W stacji przebywać będą 28 dni. Kolejna, 3-osobowa załoga przybędzie do stacji w czerwcu i przebywać tam będzie 56 dni, to jest do końca lipca 1973 roku. Ostatnią załogą przybędzie na pokład Skylab we wrześniu 1973 roku i również przebywać tam będzie 56 dni.

W ramach przygotowań do tej kolejnej fazy podboju przestrzeni kosmicznej, w USA pracuje już od kilku lat naziemna "stacja orbitalna" — imitator kabiny kosmicznego laboratorium z automatycznym systemem zabezpieczenia życia przebywających wewnątrz ludzi. System ten obliczony jest na kilkuletnią eksploatację przy zmianie załogi laboratorium co 60 dob.

Aparatura imitatora zabezpiecza m. in. otrzymywanie wody pitnej z wydaliny ludzkiego organizmu oraz tienu z wody. Już w 1968 r. przeprowadzono eksperyment w toku którego czterech ludzi przebywało w imitatorze przez okres 60 dni — w warunkach całkowitej izolacji od otaczającego świata. Najważniejsze zadania tego — i obecnych eksperymentów — to sprawdzenie działania systemu za-

bezpieczenia życia oraz badanie wpływu długotrwałej izolacji na ludzi. Amerykę wyprzedzili już Sowieci swym lotem w kwietniu br.

"TRÓJKĄT DIABŁA"

Pomiędzy Florydą, Bermudami a wyspami Vierges znajduje się strefa morską, którą meteorolodzy i nawigatorzy nazywają "Trójkątem Diabła". Od 1811 roku w strefie tej zniknęło bez śladu około 2 tysiące marynarzy i lotników z jednostek, które przepływały lub przelatwały nad "Trójkątem". W 1918 r. zginął tam także w tajemniczych okolicznościach statek "Cyclop" z 309 pasażerami na pokładzie.

DZISIEJSZE "PANOPTICUM"

Kiedys słowem "panopticum" pochochodzonym z języka greckiego, a włączonym do języka łacińskiego, nazwano muzeum, wystawę wszystkiego. Z czasem to słowo zaczęło oznaczać coś innego. Też zbiór, wystawę, ale szczególnie, o charakterze jak gdyby trochę sensacyjnym. Zbiór jakichś osobliwości, czegoś co jest niezwykłe.

Jeżeli dziś mówimy o "panopticum" mamy na myśli przede wszystkim gabinet figur woskowych. Najslawniejszy istnieje w Paryżu od wielu lat. Znajdują się tam naturalnej wielkości figury z wosku, przedstawiające słynnych ludzi wszystkich czasów — królów i cesarzy, wielkich odkrywców, twórców, wszelkie inne osoby, które stały się słynne w świecie.

Figury są stworzone przez rzeźbiarzy, ściśle według zachowanych obrazów, rzeźb, zdjęć tych ludzi, dostosowane wielkością do ich rzeczywistego wzrostu. Są ubrane ściśle tak, jak ubrane były w swojej epoce przedstawione w ten sposób osoby. Panopticum w Paryżu robi duże wrażenie.

W Polsce było takie panopticum w Warszawie. Dawno, bo w latach 1896 - 1897. Niewielkie — nie liczyło ani połowy tej ilości figur, jakie są w muzeum w Paryżu. Zamknięto je, ponieważ nie przynosiło właścicielom spodziewanego dochodu. Jeszcze i później były próby stworzenia panopticum, ale jakoś się to u nas nie przyjęło.

ZACHOWANE ZWŁOKI SPRZED 2.100 LAT

Archeolodzy chińscy odkryli w prowincji Hunan świetnie zachowane zwłoki kobiety, która, jak ustalono, zmarła przed 2.100 laty.

Ciało jej zanurzone było w płynie o nieustalonym dotychczas składzie chemicznym i absolutnie nie ulegało rozkładowi. Zmarła wyglądała tak, jakby usnęła przed chwilą.

Zwłoki zamknięte były w trzech trumnach, umieszczonych jedna w drugiej i izolowanych warstwą węgla drzewnego. Wszystkie one umieszczone były w sarkofagu kamiennym i całość była zakopana na głębokości przeszło 20 metrów.

W sarkofagu tym znajdowało się wiele różnych cennych przedmiotów, w pierwszym rzędzie kosztowności i klejnoty oraz inne rzeczy, jak np. instrumenty muzyczne, lalki, tkaniny, naczynia domowe i osobiste użytku itp. Ogółem należono ich przeszło 1.000 sztuk.

Istnieje pewność, iż musiały to być członkini jakiegoś niezwykle bogatego rodu.

LUDZIE I OWADY

Owady są najstarszym gatunkiem żyjącym na Ziemi. Istniały od 300 milionów lat. Epoka dinozaurów była w ich egzystencji jedynie krótką chwilę... Badania w ośrodkach nuklearnych w Nevadzie wykazały jednoznacznie, że owady to jedne istoty, zdolne przetrwać promieniowanie atomowe. Czy zatem gatunek ludzki będzie, jak niedługo dinozaury, jedynie epizodem w trwaniu owadów?

W obecnym cywilizowanym świecie gatunki wymierają. Jedynie dwa wykazują stały wzrost: ludzie i owady. Ludzie dlatego, że umieją przekształcać świat — owady, bo umieją idealnie przystosować się do przemian, jakie wywołuje człowiek.

Patrząc z pewnej perspektywy dostrzeczemy, że owady są gigantami: skaczą na odległość równą swym 50 długościom, noszą ciężary przewyższające dziesięciokrotnie ich wagę, jedzą dziennie 10 razy więcej niż ważą. Szarańcza żyła na świecie w ciągu tygodnia tyle pożywienia, ile wystarcza na rok dla miliona ludzi... Zaręczono owadów już teraz zagraża Ziemi.

Owadów giną miliony, ale ile się rodzi? Królowa termitów składa 10.020 jajeczek dziennie. W okresie rozwoju jednego zarodka ludzkiego, niektóre owady mogą doczekać się 400 bilionów potomków!

AZJA I AFRYKA

Nazwa Azja jest greckiego pochodzenia i odnosiła się pierwotnie tylko do doliny rzeki Kaistros, u której ujścia do Morza Egejskiego leżało miasto Efez. Później stopniowo obejmowała swym zasięgiem coraz więcej krajów azjatyckich. Asios to przyimiotnik od asis — namul, prawdopodobnie więc cechą charakterystyczną wspomnianej doliny było jej zamulanie przez wylewy Kaistrosu.

Afryka to nazwa łacińska, oznaczająca pierwotnie "ziemię Afrow", jednego z plemion berberyjskich. Rzymianie "dorobili" do tego legendę o synu Herkulesa Afre, który miał być opiekunem tej krainy. Afryka nazywano początkowo tylko prowincję rzymską, utworzoną po III wojnie punickiej z dawnych posiadłości Kartaginy. Dopiero z początkiem naszej ery rozszerzono zasięg tej nazwy i na inne wówczas znane kraje owego kontynentu. Warto dodać, że przez długie wieki uważano Egipt za przynależny do Azji.

Casa Pavão

Hipolita Dopleralskiego
Rua Mal. Floriano, 511
CURITIBA — PARANA

Wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bućków, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

WSZYSTKIM KLIENTOM ORAZ DEALEROM

PEKAO

WESOŁYCH ŚWIĄT WIELKANOCNYCH

z y c z y

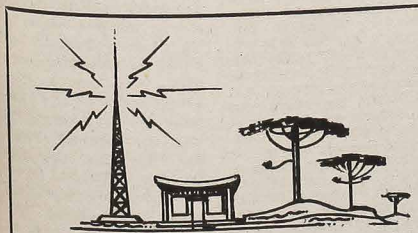
Najstarsza i najbardziej znana firma wysyłki upominków

i darów do Polski

PEKAO TRADING CORPORATION

225 PARK AVENUE SOUTH

NEW YORK, N.Y. 10003 — U.S.A.



RÁDIO CAMBIJÚ

ZYE — 348 — 1520 KHZ
Boa música, Clube dos Sócios, Térpo em Família,
das 17,00 às 18,00 horas.
Homenagens, Anúncios. — Avisos e Recados para Amigos.
ARAUCARIA — FONE: 109 — PARANA

Pasja i Zmartwychwstanie w pieśni i poezji polskiej



"Stare pieśni — co za szacowna muzyka serca: Kilka wielkich intuicji — i niewiele prostych reguł". Tak pisze poeta angielski William Wordsworth. Jakże trafne to słowa, jeśli je odnieść do naszych starych pieśni religijnych. To naprawdę "muzyka serca". W niej i tylko w niej żyje po dziś dzień Polska najdawniejsza. Twórcy tych pieśni są przeważnie nieznanymi. Ich poetyckie "reguły" — proste. Ale to co czuli, umieli powiedzieć nie tylko za siebie, ale za wszystkie następne pokolenia. I my dzisiaj także jeszcze ich słowami śpiewamy "wielmożne sprawy Doże", "magnalia Dei". Swoje intuicje umieli wyrazić tak ostentacyjnie, że z ich pokornymi utworami nie rozstajemy się od wieków.

W szesnastym stuleciu, za Humanizmu i Odrodzenia, nastąpiło u nas zerwanie z tradycjami wieków poprzednich, zwłaszcza z tradycją literacką średniowiecza. Nikt tego silniej i tylekroć nie podkreślał, jak prof. Aleksander Brückner. Ale też nikt tak dobitnie nie wskazywał na zadziwiający fakt, że: pieśń kościelna (...) stanowi wyjątek: Ona jedyna (...) sięga jednym ciągiem od wieków średnich do naszych czasów; ludzie rozypali się w proch; dzieła, które wszystko przetrwać miały, zmarły; ale Bogurodzica, ale inne pieśni rozbrzmiewają dziś jeszcze jak przed wiekami — niezmiennie.

Począwszy od szesnastego wieku bezustannie przedrukowywano zbiory tych pieśni, zwane kantyczkami. Żadna też polska publikacja, książka lub broszura nawet równać się nie może z kantyczkami co do ilości wydan, wyjąwszy tylko "Gorzkie żale", które w samym tylko XVII i XVIII wieku miały kilkadziesiąt wydań. Miał też z sobą — kantyczki na emigracji Adam Mickiewicz, który często i chętnie śpiewał stare polskie pieśni religijne. A śpiewał tak serdecznie i żarliwie, z takim przejęciem, że jak potem świadczyła jego córka — słuchając nie mogli się powstrzymać od łez ze wzruszenia.

Pierwszy też Mickiewicz wystawił naszym piesniom kościelnym, a równocześnie natchnionym religijnym poematom, najwyższe świadectwo jako poeta i uczyony. Mianowicie w roku 1841 z katedry Collège de France powiedział do międzynarodowego grona słuchaczy, że te polskie:

"najdawniejsze pieśni kościelne trwają po dziś dnia. Posiadają (bowiem) moc wewnętrzną, która je utrzymuje i odmładza. (...)

Kantyczki obejmują cały rok kościelny i podług niego dzielą się na adwentowe i pieśni o narodzeniu Pańskim, o męce Pańskiej i o Zmartwychwstaniu. Uczucia w nich oddane, mianowicie uczucia miłości i czci Matki Dziewicy ku swemu Synowi Bogu, tak są delikatne, tak czyste, tak niebiańskie, że tłumaczyć je prozą, byłoby to znieważać świętość. (...)

W innych językach zaledwie u Włochów można by znaleźć kilka zwrotek dających się porównać z tą starożytną poezją polską."

W taki oto sposób największy polski poeta składał hołd swoim anonimowym poprzednikom i słusznie nazywał owe pieśni "starożytną poezją polską". Bo śpiewając je do dziś dnia, nie zdajemy sobie sprawy, że niektóre z nich są tak dawne, jak dawny jest zwyczaj śpiewania przez lud w kościołach łacińskiego chrześcijaństwa. Wbrew temu, czego jeszcze nas uczono w gimnazjum, a nawet na uniwersytetach, śpiew ludu jest niemal tak dawny jak chrześcijaństwo. Ale na XIV i XIV wieku pod wpływem zakonu franciszkańskiego, to jest przed 600 a nawet 700 laty. A właśnie ponad sześćset lat śpiewa narod polski "Przez Twoje święte zmartwychwstanie" i "Wesoly nam dzień dziś nastał" i "Jezus Chrystus, Bóg Czołwiek, Mądrość Ojca swego".

Czy więc nie miał racji Mickiewicz mówiąc, że jest w tych pieśniach "moc wewnętrzną, która je utrzymuje i odmładza"? Wydają te pieśni niezwykle świadectwo ciągłości naszej kultury i choćby od tej strony świadectwo fenomen godny uwagi. Są przecież narody cywilizacyjnie od nas starsze. Ale gdy

przeglądamy zbiory ich pieśni śpiewanych po kościołach katolickich lub protestanckich, widzimy, że są to najczęściej utwory zeszlowieczne. Tak na przykład jest w Anglii, a Francja wręcz zapominała swoich dawnych pieśni kościelnych. Widocznie nie było w nich niczego, z czym serce ludzkie by się zrosło, jeśli tak łatwo zostały zapomniane i porzucone.

Najdawniejsze polskie pieśni kościelne, to pieśni pasyjne i wielkanocne. Mówiąc o jednych nie można mówić o drugich. Nie należy bowiem męki Chrystusa oddzielać od zmartwychwstania. Krzyż i cierpienie było środkiem lecz nie celem. Dlatego też w pierwotnym Kościele nawet w. Piątek, rozbrzmiewał tonami radości i triumfu. I nawet chociaż stopniowo jego liturgia ulegała przemianom, i w ten dzień Kościół wielbił bliższą chwalebne zmartwychwstania i nawet radość i śpiewał słowa następujące:

"Wielbimy krzyż Twój, Panie! chwalimy i wysławiamy Twoje święte Zmartwychwstanie: przez to drzewo bowiem szła radość na świat cały".

Dodajmy, że tę antyfonę śpiewał Kościół w Wielki Piątek po adoracji krzyża, a bezpośrednio po skargach Jezusowych: "Ludu mój, ludu, cóżem cię uczynił?" — Na skargi Chrystusa Pana w sam dzień jego pogrzebu odpowiadał Mu Kościół wysławianiem zmartwychwstania i radości, które przez krzyż i mękę wyszły dla świata.

Najstarsza nasza pieśnią jest "Bogurodzica". Jej dostojne słowa, na ogół rozumiałe do dziś dnia, mają według historyków literatury 700 lat. Niektórzy sądzą, że są nawet starsze.

Wbrew temu, co się powszechnie głosi, "Bogurodzica" nie jest pieśnią maryjną. Jest to modlitwa do Chrystusa Pana, do którego według teologicznej zasady pośrednictwa zwraca się nieznany poeta za wstawieniem Matki Bożej i św. Jana Chrzciciela. Przez mękę i zmartwychwstanie Chrystus Pan jest jedynym pośrednikiem ludzi u Boga. O to pośrednictwo boga Chrystusa ludzkość odkupiona przez dwoje swoich najdoskonalszych przedstawicieli: Maryję i świętego Jana. Taką scenę, pośrednictwa u Pośrednika, to jest Maryi i Jana w postawie błagalnej u stóp Ukrzyżowanego bardzo wczesnie zaczęto na Wschodzie chrześcijańskim malować i rytować. Artysty pierwszych wieków wiedzieli tak samo dobrze jak my, że Jan Chrzciciel nie żył już i że przeto nie mógł stać fizycznie pod krzyżem. Lecz w tej scenie nie chodziło o fakt historyczny. Jeśli istotą jest rzeczywistość teologiczna: Prośba o owoc Odkupienia za wstawieniem Maryi i Jana. Zatem Bogurodzica jest śpiewaną modlitwą, jest pieśnią na cześć Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego.

My o tym już dziś nie pamiętamy. Lecz doskonale musieli zdawać sobie z tego sprawę Polacy jeszcze w początkach XV wieku. Świadczy o tym fakt, że w najstarszych rękopisach Bogurodzicę umieszczano na czele pieśni wielkanocnych. Zatem w odczuciu i świadomości naszych przodków "Bogurodzica była pieśnią wielkanocną.

Jednak "Bogurodzica" pomimo niezaprzeczanej starożytności nie jest najstarszą zapisaną pieśnią polską. Najstarszą naszą pieśnią zapisaną jest śpiewana po dziś dzień pieśń "Chrystus zmartwychwstał jest". Jej opis pochodzi z czasów Kazimierza Wielkiego, bo z roku 1365. Dzisiejszy tekst ma słowa nieco zmienione i brzmi:

Chryśtus zmartwychwstał jest,
Nam na przykład dan jest:
Iż mamy zmartwychwstać,
Z Panem Bogiem królować.
Alleluja.

Lecz niestrudzony obrońca ziemi polskiej Władysław Ło-
kietek, i syn jego, Kazimierz Wielki, śpiewali ją — na tę samą
melodię — takimi słowami:
Chryśtus zmartwychwstał je,
Ludu przykład dał je:
Eż nam zmartwychwstał,
Z Bogiem królować. — Kyrie Elejson.

JAN TOKARSKI

DR KAZIMIERZ SIENKIEWICZ (RIO DE JANEIRO)

Lecz gdy zmartwychwstał - poprzede was do Galilei

Wielkanoc wzbudza reminiscencje niezapomnianych lat z Rzeczypospolitej, gdzie była ona obchodzona z całą okazałością. Do większej świetności przyzywał się niewątpliwie Konkordat, przewidywany ścisłą łącznością między Kościołem a Państwem. Romantyczna zaś dusza polska, w głębi uczuć kriedła skale najpiękniejszych, artystycznych obrazów, realizowanych poprzez wspaniałe uroczystości z zachowaniem wyszukanych form zewnętrznych.

Solenne to święto poprzedał Wielki Post, mający oczyścić ludzi, moralnie i fizycznie, oraz przygotować do Rezurekcyjnego Hymnu. W okresie tym wykłada największa liczba ceremonii religijnych i liturgicznych, intensywnością swoją wywołująca entuzjazm i pętyzm. Najważniejszą częścią postu jest związane z nim rozmyślanie nad istotą bytu ziemskiego... i w szczególności nad nauką i przykładem życia Jezusa Nazareńskiego.

Dawniej przepisy kościelne, dotyczące postu, były niesłychanie surowe, w średniowieczu, ludzie, począwszy od Środy Popielcowej, jedli bardzo mało, we Środę zaś, piątki i Wielki Tydzień — wcale nic, zadowolając się tykmi wodą, mlekiem czy zupą. Potem czim raz to więcej łagodniały przepisy, a poszczonko tylko we Środę, piątki i Wielki Tydzień, aż wreszcie doszliśmy do epoki, w której tylko Wielki Piątek jest respektowany.

Naturalnie nabyły rygorystyczne poszczenie miało często zgubne konsekwencje, objawiające się wyczerpaniem organizmu i chorobami. Tak samo szkodliwe skutki podlegało za sobą nagie wchłonięcie nadmiernej ilości jedzenia i to hustego, po Rezurekcji, było to typowe obciążenie, ukarane długimi dolegliwościami.

Post natomiast, praktykowany według nakazów kościelnych, był zawsze czynnikiem dodatnim, utrzymującym równowagę i eliminującym toksyn w organizmie, będąc również faktorem pobudzającym energię i myślenie.

Równoległe z postem odbywały się rekolekcje w szkołach i kościołach, wieczorami, zwłaszcza sobotnimi i niedzielnymi, w wydziałowych grupach: małżeństwa, mężczyźni, kobiety, chłopcy, dziewczęta i dzieci, — zakończone Sakramentem Pokuty i Oltarza.

Część rekolekcji i umartwiania się stanowiły Drogi Krzyżowe, w których różaniec łączył się z przemyślaniami, na świętych tajemnic męki Pańskiej. Niedziela Palmowa, upamiętniająca galazkami wierzbownicy, triumfalny wjazd Chrystusa do Jerozolimy, otwierała Wielki Tydzień, w porządku rytme obrzędów. Wszystkie wydarzenia opisane w Piśmie św. znalazły swój wyraz w odpowiednich ceremoniach kościelnych i świeckich.

Niezwykle przepiękne było nabożeństwo we Wielką Środę, zwane Ciernie Jutrznia, podczas której, po każdym odpowiadaniu psalmie, gaszono jedną świecę. Księża uderzali równocześnie psalterzami o ścianki, co wywoływało halas, mający wyrazić zamierzanie jakie powstało w naturze przy męce Pańskiej.

Chłopcy, wybiegający z kościoła, sporządzali ze starych gałązek i stony, kukie, symbolizująca Judasza, która zrucano z dzwoniczki, a stojący na dziedzińcu kijami mścili się na zdrajcy. Gdzieniedziele "Judasza" plawiono w rzec i soląno go wzdłuż brzozy, rzucając kamieniami aż do zupełnego zniszczenia go.

We Wielki Czwartek znowu, uczestniczyli się w myciu nóg 12 ubogim starcom przez biskupa, na pamięćki mycia nóg apostołom przez Chrystusa na Ostatniej Wieczerzy. Szczególnie wymownym kultem odznaczało się burzenie ofiary, sprawające dramatyczne napięcia i smutek poprzez ogłaśnianie i nieporządek, przy nieustannym klekoceniu koletek.

Wielki Piątek ścierał do kościoła rzesze wieknych, modlących się przy Bożym Grobie, strzeżonych przez wartę honorową. Po wsiach, lenne procesje udawały się na pola, gdzie zakopywano małe krzyże w ziemi, przez co proszono Boga o urodzaj.

We Wielką Sobotę odbywało się święcenie ognia, wody i olejów świętych. Wieczorem, Wielki Tydzień kończył się potężną manifestacją — Rezurekcyjną, jedyną w świecie w swojej czarnej formie, z wyniesieniem w procesji na zewnątrz kościoła, Najświętszego Sakramentu i nastrojowego bogosłowaństwa, udzielanego kłęczącemu w polozie ludowi. Sakramentalne słowa: Chrystus Pan Zmartwychwstał! Alleluja!, radosnym gromem unosiło się nad wierzyni, powtarzającymi je każdemu spotkanemu i domownikom. Wystrzaliły z armat, salwy karabinowe oddziały wojskowych, huk wybuchów z nożdzierzy i kluczy, prowokowane przez chłopaków, z towarzyszącym biciem dzwonów, oznajmiając ludności o Zmartwychwstaniu.

Po zamknięciu tej rapsozii duchowej przystępowano do aktu materialnego: święcenia. To powszechna biesiada, o której w przedwojennym wdanu M. Arcta, znajdując się opowiadanie Cioze ze Stawu: "Dlaczego w Polsce jest święcone?"

"Uczyli się już w historii Polski o tym, jak Mieszko sprowadził księży, żeby ochrzcić ludność. Otóż u dawnych Słowian było bardzo uroczyste obchodzone święto wiosny i księza, który lud chrzcił, przekonał się, że trudno im będzie ten zwyczaj wypełnić. Bardzo mażdzie więc zrobili, przynosząc to słowiańskie powitanie wiosny na Wielkanoc. Zostawili zwyciężać pieczeni różnych placków, kołaczów i mięsa, tylko ustanowiono ich święcenie. A jakże! (Dokończenie na str. 7)

Chryśtus zmartwychwstał jest,
Nam na przykład dan jest:
Iż mamy zmartwychwstać,
Z Panem Bogiem królować.
Alleluja.

Lecz niestrudzony obrońca ziemi polskiej Władysław Łokietek, i syn jego, Kazimierz Wielki, śpiewali ją — na tę samą melodię — takimi słowami:
Chryśtus zmartwychwstał je,
Ludu przykład dał je:
Eż nam zmartwychwstał,
Z Bogiem królować. — Kyrie Elejson.

JAN TOKARSKI

Chryste...

Wesoly dziś dzień! — nie jesteśmy sami,
Twa postać święta zmartwychwstała cudem: —
Z sercem przesytnym ostrymi mieczami,
Stanałeś w światłach jaśności przed ludem.

Moc Twego tronu — wciąż niezwykła!
Z cudu powstałeś — jak cud Zmartwychwstania.
Świętliścia na głowy korona
Z chorągwią w rękę — w celu dusz zjednania.

Zofia Jurczyk

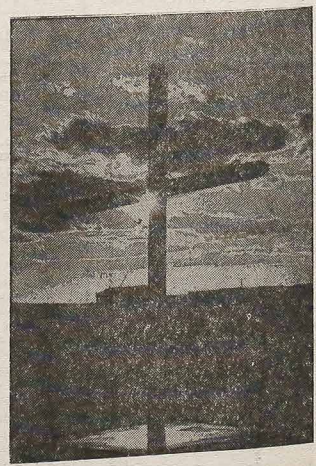
Życie nasze składa się z tajemnic, których nie rozumiemy, a które spotykamy na każdym prawie kroku naszego pielgrzymowania do ojczyzny niebieskiej. Jedną z najgłębszych tajemnic to tajemnica krzyża i cierpienia.

Co to jest krzyż? Jest to cokolwiek na drodze życia jest przykre, bolesne, co sprzeciwia się naszym skłonnościom czy zachciankom. Ból i cierpienie stale towarzyszy nam w życiu. Cierpienie jest jak cień — raz większy, raz mniejszy, ale zawsze obecny — nieustannie idzie za człowiekiem nawet w samo południe naszego życia i powodzenia. Ziemia była, jest i będzie padolem łez. Nie ma kątka bez krzyżów, jak ma wiali starsi.

Sobór Watykański II wylicza te krzyże i podkreśla, że mogą służyć ku naszemu uszczęśliwieniu: "Niech też wiedza, że szczególnie jednoczą się z Chrystusem cierpiącym dla zbawienia świata ci, których gnębi ubóstwo, słabość, choroba i rozmaite troski, albo którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości. Ich to Pan w Ewangelii nazwał bogobławnymi, ich Bóg wszelkiej łaski, który wezwał nas do wiecznej chwały w Chrystusie Jezusie, po niewielkim utrapieniu udoskonalił, utwierdził i ugruntuje" (Konst. dogm. o Kościele, 41).

Skąd się wzięło cierpienie? Jest to skutek grzechu, tak pierwotnego jak i grzechów naszych osobistych. Grzech osłabił nasz umysł, naszą wolę; sprowadził choro-

TAJEMNICA KRZYŻA



by i śmierć. Grzech jest buntem przeciw Bogu, który wymaga wynagrodzenia. Nie potrzeba nam rozpoczynać, ale z pokornym sercem przyjmować zrzadzenia Opatrzności Bożej idąc za radą Soboru Watykańskiego II: "Wszyscy tedy chrześcijanie będą z dnia na dzień coraz bardziej uszczęśliwiać się w warunkach swego życia, pośród swych obowiązków czy okoliczności życia, swych wiary przyjmują wszystko z reki Ojca niebieskiego i współdziałają z wola Bożą, ujawniają także w służbie doczesnej przed wszystkim tę miłość, którą Bóg świat umiłował."

Najpierw musimy sami wiedzieć, jak swoje cierpienia znieść, abyśmy mogli pomóc innym. Główną bronią w naszym reku to zgodzenie się z wola Bożą i cierpliwość. Szarpanie tylko rozłatrz rany duszy, ciała i serca i powiększa ból. Wolno szukać sposobów ulżenia cierpienia, ale spokojnie, ostrożnie i rozumnie. Kto sam cierpi, ten ma dużo wyrozumienia i wielo cierpliwości dla innych. Kto sam upadał cierpliwością dla innych, także chętnie pod ciężarem swojego współbrata, który cierpi, dłoń pomocną wspięciu dla bliźnich. Kiedy mamy na więcej wspaniałości dla miłobliwych? Kiedy sami dopiero co przeszliśmy przez ogień i cierpienia — teraz chętnie pragniemy pomóc innym.

Cierpienie hartuje duszę i wolę naszą. Przez cierpienie urabiamy się na ludzi, zbieramy zasługi na niebo, uszczęśliwiamy się. Zresztą, nie wiemy co dla nas jest dobre a co złe; ale Bóg wie. Gdyby Bóg wysłuchał naszego głosu o rzeczy niekorzystne, to byśmy na tym tracili. Dlatego cierpliwe znoszenie wszystkich trudności jest naszym świętym obowiązkiem. Więcej zasługi możemy zdobyć przez cierpliwe przyjmowanie doświadczeń Bożych, aniżeli gdybyśmy sami sobie wyznaczyli pokuty i umartwienia. Nie wolno nam marnować okazji cierpienia.

Krzyż w teologii chrześcijańskiej stał się środkiem pojednania ludzi z Bogiem, przedmiotem szczególnej chwały i czci, godnym naśladowania. Przez krzyż dochodzi się do chwały.

Jest zadaniem Kościoła nauczającego głosić krzyż Chrystusa jako znak zwycięzcy w wszystkim miłości. Powinniśmy za św. Pawłem powtarzać: "Co do mnie, nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa" (Gal. 6,14).

("Ave Maria")

KĄCIK RODZINNY:

NAJLEPSZE LEKARSTWO

Niedawno prasa brytyjska zamieściła korespondencję z Wiednia, gdzie wydarzył się zupełnie niezwykły wypadek uzdrowienia człowieka, chorego od lat na paraliż mięśni.

Człowiek ten został całkowicie uzdrowiony, można powiedzieć postawiony na nogi, gdy napotkał na swej smutnej drodze życiowej osobę, która dała mu swoją miłość.

Uleczony miłością dziewczyny, człowiek uwierzył we własne siły, wytrzymał całą swoją wolę, żeby pokonać chorobę, bezwład i wlecielną udrażkę.

Zaczął patrzeć na życie inaczej: oto los uśmiechnął się do niego, wyciągnął go od niego z uśmiechem pocinając dzień...

My, zasypani dziś codziennie innymi środkami leczniczymi, obstawieni proszkami, tabletkami, z których jedne nas mają usypiać a inne budzić, jedne regulować krążenie krwi, inne trawienie, inne znowu cłsnienie — my najlepiej wiemy (choć toniemy w lekarstwach, ziołach, antybiotykach i witaminach) jaką się stanowi sułgustia i jaką siłą być może ciepło dru-

gię serca, jaką potęgę leczniczą stanowi uczucie ludzkie!

Paraliż — wyleczony miłością? Dziwi się ktoś?

Chyba ten, kto nie był nigdy kochany. Chyba ktoś, kto nigdy nie kochał!

Kiedyś, pamiętam, w dzieciństwie, gdy mnie coś dolegało, najlepszym lekarstwem był — pocałunek mojej matki.

Nie tylko ja znanem to lekarstwo. Na pewno każdy, kto czyta teraz moje słowa przymknie oczy i wspomni ten niedoceniony może wtedy, najpiękniejszy środek uzdrawiający...

Witamina "A", czy "B", albo "C" — na pewno są nam bardzo przydatne ale nie ma lepszej, nie ma skuteczniejszej witaminy, jak witamina "M" — miłość.

Robi ona cuda, stawia ludzi na nogi, odbudowuje organizm, budzi wiarę, wraca rumieniecypa, każe zwyciężać, nie pozwala ućadać, kapitulować, poddawać się.

ludzi korzysta z tego jednego na świecie, cudownego leku.

Ze tyle sily, czasu, energii poświęca się na zawiść, na intrygę, na chęć, na zamrozenie ludzkich serc. A tymczasem marnuje się wśród nas forteca ciepła, zbiornik wzruszeń, sprężona batalia uczucia najlepszego, uzdrawiającego: miłości.

Nie doceniałmy treści pięknej pieśni staropolskiej: "Kochajmy się bracia wzajem".

Coraz częściej dochodzą do nas słuchy o tym, że tam w Kraju w codziennej walce o trudny byt, człowiek nie łatwo bywa "bratem". Widać że stopniach przepełnionego autobusu każdy myśli o sobie, trzymając się marynarki wiszącej przed nim, bez względu na to, czy marynarka ta pęknie czy nie...

Ale tutaj? Ale wśród nas na tej wyspie, gdzie "winogrona" autobusowe są regulowane przepisami w godzinach najwyższego nasilenia ruchu, mamy czas i spokój, nawet w przepełnionym autobusie czy kolejce, pomyśleć o najlepszym lekarstwie świata. O witaminie: "M".

Wiktor Budzyński

Jak poznać samego siebie?

Dobrze jest poznać drugich, ale jeszcze lepiej — samego siebie. Dowiedzieć tego nie trzeba. Człowiek jest istotą społeczną i czy chce, czy nie, musi żyć z innymi.

Badanie i poznanie samego siebie możnaby porównać do prześwietlenia promieniami Roentgena. W badaniach lekarskich ma ono powszechnie zastosowanie i umożliwia wyzyczenie nieraz bardzo niebezpiecznych a nawet zaskarżających chorób.

Dusza ludzka ma także swoje choroby, z tą różnicą, że każdy je musi leczyć sam. By zaś leczenie było skuteczne, trzeba często stosować prześwietlanie własnego wnętrza.

Pierwszym i nieodzownym warunkiem skuteczności pracy, prowadzącej do samopoznania, winna być zupełna

szczerłość i śmiałość wobec samego siebie. Nie wolno się maskować. Bo człowiek to takie dziwne stworzenie, że nie tylko innych, ale i siebie samego potrafi okłamać.

Zauważysz jakiś wadę, choćby początkowo wydawała nam się mało niebezpieczna, a nawet pożądana, trzeba ją nazwać po imieniu i wypowiedzieć jej bezwzględnie walkę, aż do zwycięstwa.

Jak zauważył swoje wady? Oczywiście, że po czynach i słowach własnych, jako po tym, co już jest uchwytne i sprawdzalne. Jeżeli np. w mowie twojej powtarza się zbyt często słowo ja, znaczy to, że jesteś zarozumiały i egocentryczny, a więc kandydat na pyszałka i samolub.

Może zauważył, że w dyskusjach z innymi upierasz

się przy swoim zdaniu, chociaż wewnętrznie jesteś przekonany, że nie masz racji. Jeżeli tak, to daleko ci do cnoty pokory, która jest prawdziwą zaletą człowieka i złości wszystkich inne przytniętych umysłów i serc.

Cheść się np. przekonać, czy zaliczasz się do skąpców i materialistów. Niechybnie tak jest, jeśli często liczysz swoje pieniądze i zawsze znasz dokładnie zawartość swojej pieniężnej kieszeni.

Lenistwo i rozlazłość, a więc brak energii życiowej możesz poznać po tym, że po obudzeniu się rano nie zrywiesz się przedk z łóżka, nie myjesz się zimną wodą i nie decydujesz się szybko na zadanie normalnej, codziennej pracy poprzedzonej modlitwą.

Po sposobie modlenia się możesz poznać nie tylko to, czy jesteś pokorny, ale i to, czy masz odwagę cywilną i poczucie odpowiedzialności zbiorowej. Możesz być pewny swojej pobożności, jeśli od-

czuwasz i rozumiesz potrzebę wewnętrzną rozpoczęcia i zakończenia każdego dnia rozmową z Bogiem, w kornej modlitwie na klęczkach. O odwadze cywilnej nie ma mowy, jeśli lubisz się modlić tylko w samotności, o zroku, w kąciaku, za filarem itd.

Jeśli smakuje ci wódka i uważasz, że jeden kieliszek zawsze dobrze zrobi, to jesteś poważnym kandydatem na pijaka i powinienesz odwracać oczy od butelki, a kieliszek przed sobą stawiać dnem do góry.

Tak, oto drobne i niepozorne zjawiska z naszego życia świadczą o naszych skłonnościach, nie zawsze szlachetnych i pożądanych. Trudno jest jednak dawać szczegółowe pod tym względem wskazówki i rady, bo każdy człowiek stanowi dla siebie odrębny i zamknięty świat i klucz do niego sam sobie musi dorobić. (Skarb Rodziny)

Uśmiechnij się...

SPOJRZENIE

Zobniezcie między sobą:

— Powiadziałem ci, że zakochałeś się w Zosi od pierwszego wejrzenia, a jednak od dawna już nie widziałem cie razem z nią.

— Bo wiesz... spojrzałem drugi raz...

BRACIA

Dwaj chłopcy się przechwalały:

— Mój brat, który jest marynarzem, omal nie zginął przez osmiornicę.

— A mój brat, który jest lotnikiem, omal nie zginął przez dwunastnicę.

OJCIEC

W wiosce, niedaleko Rzymu, chłopiec zatrzymuje zakonnika:

— Przepraszam, czy może mi pan powiedzieć, która jest godzina?

— Nie nazywaj mnie panem, moje dziecko, mów do mnie ojcie.

— Och! Ale też moja mama się ućeszy. Od wielu lat cie szuka!

Kuchnia Polska

PASCHA WIELKANOCNA

Istnieje świetna potrawa wielkanocna, dziś już mało znana, gdyż inne smakołyki mniej pracy wymagające wypchały dobrą paschę na szary koniec.

Pascha może być podawana jako wykwintny deser albo zamiast sernika. A że sama nazwa Pascha łączy się z Wielkanocą, stąd podajemy przepis.

Bierzemy równą ilość twarogu, cukru i masła. Serwinien być nie kwaśny i dobrze odcisnięty. Masło utieramy stopniowo ser i utieramy dalej. Cały sekret tej potrawy polega na tym, że masa powinna być zupełnie gładka. Na koniec dajemy rodzynków tyle ile lubimy, i trochę rumu deser możemy podać sok owocowy, a jeszcze lepiej czekoladowy gorący sos, kupiony w puszcze.

O zaniku religijności

Ci, którzy tak jak My, mają podwójną odpowiedzialność: zachowania własnej wiary i przekazywania jej innym, więc dobrze, że dziś bardzo wzrosły trudności uwierzenia, trudności wyznawania religii. Nikt nie zaprzeczy, że człowiek ma wrodzone skłonności religijne; ale jest bardzo dziwnym przygnębiającym faktem, że człowiek dzisiejszy tak zaawansowany w rozwoju w różnych dziedzinach ma właśnie trudności w rozwianiu tych skłonności i że tak mu trudno nadrobić konkretny, zadawalający wyraz. To fakt dziwny i przerażający szczególnie dlatego, że, jak się wydaje, ogólna przyczyna dzisiejszej areligijności jest właśnie nowoczesny postęp.

Człowiek dorósł, dojrzał na każdym polu: w nauce, w świadomości, w działaniu; a zdolność jego kontaktu ze światem religii — wprost przeciwnie — zmalała. Czyż to być może, że na skutek postępu religia stała się pustą?

Rozumiemy, że poruszamy tu całe morze pytań, pytań różnego rodzaju i oczywiście nie można tu na nie odpowiedzieć. Nie starczyłoby na to całych tomów. Pragniemy tylko zwrócić waszą uwagę na szerszą się i dobrze wszystkim nam stopniowo zanik praktyk religijnych, abyście sami zastanowili się nad tym faktem zastanowić i go przemysleć; dlaczego? Jakże są właściwie istotne przyczyny tego zjawiska?

Na początek wystarczy, jeśli wasze badania ograniczą się do odkrycia przyczyn wewnętrznych, subiektywnych i osobistych. Prosimy was, pomyślcie sami o tej sprawie!

Nie można zaprzeczyć, że współczesna nam religijność, że szeroko rozpowszechniony dziś agnostycyzm, jak i wszelkie inne opinie publiczne, zarowno w dziedzinie kultury jak i w dziedzinie polityczno-społecznej — to są zagadnienia niezmiernie ważne i z wielu względów ważne i mające doniosłą skutki tak na forum sumienia, jak i charakterystyczny kierunek dzisiejszej cywilizacji.

Dlatego też koniecznym jest i niezbędnym zdawać sobie sprawę z tego współczesnego negatywnego rozwoju objawiającego się religijności.

(Z audyencji ogólnej Papieża w dniu 26 stycznia 1972 r.)

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —
JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO
Do nabycia w aptekach i drogeriach

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. AUGUSTO KISZKA
Clínica Médico Cirúrgica

Méico do Hospital B. Jesus

Méico da Pref. Municipal.

A T E N D E :

Hospital: das 8 às 12 horas.

Consultório: R. D. Pedro II,

829 — das 15 às 18 horas.

PONTA GROSSA - PARANA

DR. LUDOVICO RYDYGIER

MEDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos

nos Estados Unidos. — Cursos de Especialização na

New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 23-6494 — 14.º andar — Conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 22-5473

CURITIBA — PARANA

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 9 do 11 i od 2 do 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — CURITIBA.

DR. SILVESTRE GORSKI

CIRURGIO DENTISTA

Atende no seguinte horário: segundas, quartas e sextas feiras, das 8,00 às 11,00 e das 15,00 às 19,00 horas.

As quintas feiras: das 14,00 às 17,00 horas.

Al. Júlia da Costa, 1.190 — Fone: 23-4954 — CURITIBA.

Szpital:

Prevenção do Câncer Ginecológico

Exames com hora marcada Fone: 22-2222

CASA DE SAUDE DR. MOYSES PACIORNIK

Rua Lourenço Pinto, 83 CURITIBA — PARANA

Advokaci:

TRADUTOR PÚBLICO JURAMENTADO

JOÃO KRAWCZYK

Rua Pe. Agostinho, 1893 Caixa Postal, 2048 Curitiba - Paraná

DR. LUCJAN KASPSZAK

Pça. Osório, 45 - 1.º and. 105 Telefon: 23-8944 - Curitiba

Załatwia inwentarze, ściga wszelkie płatności, przeprowadza usuwanie lokatorów, broni sądowo w jakichkolwiek sprawach kryminalnych. Mówi się po polsku.

PAULO FILIPAK ADVOGADO

Causas civis e comerciais, Inventários da Capital e do Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 hs.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar — CURITIBA — PR

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne, inwentarze itd.

Pr. Pres. Getúlio Vargas, 41 Tel.: 488 - S. José dos Pinhais PARANA

DR. EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, probotnicze i naturalizacyjne. Przeprowadza inwentarze.

Rua Emiliano Peretta, s. 11 - 4.º piętro — Conf. 401 (Pr. Zacarias), Edif. Quilombo Fone: 22-0278 — CURITIBA

FELIX GÓLAS CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, distritos; declarações do Imposto de renda. Serviços de contabilidade em geral.

"A" bardz

Paczki PEKAO DO POLSKI

Najtaniej, najszybciej i najsprawniej otrzyma Rodzina i przyjaciele w Polsce

P O M O C

przez PACZKI PEKAO tak zw. "DO WYBORU" oraz PACZKI SPECYFIKOWANE wg katalogu.

"BONY TOWAROWE" można również korzystnie i legalnie odstąpić innej osobie.

PEKAO posiada PACZKI: żywnościowe, paczki standartowe, paczki ze słodyczami, słodczanami, napoje alkoholowe. Upominki dla Pań, Panów i Dzieci. Maszynki do szycia, maszynki dziewiarskie. Różnego rodzaju tkaniny. Konfekcje i galanterie. Łódki, pralki. Kuchnie gazowe. Telewizory, radioodbiorniki, magnetofony, akordiony. Różne artykuły przemysłowe. Sprzęt kuchenny, sprzęt sportowy, sprzęt motorowy tj. samochody, motocykle, rowery, opony. Materiały budowlane jak np. cement, wapno, cegła, dachówka ceramiczna, bloki z betonu lekkiego, płyty azbestowe - cementowe, papa asfaltowa specjalna. Wyroby hutnicze jak np. blacha, drut ocynkowany, siatka ogrodzeniowa ocynkowana, rury. Węgiel, koks, meble i wiele innych rzeczy.

Tylko Paczki PEKAO wolne od cła

Wielki asortyment lekarstw Amerykańskich

Gotowe do odbioru apartamenty w całej Polsce.

Urządzenia sanitarne, Maszynki Rolnicze j. np. ciągniki, kosiarki, młocarki, siewczarki, piły do cięcia drzewa elektryczne.

ULEPSZONE SAMOCHODY

FIAT 125b/1300 Model 73 \$ 1.745,00
FIAT 125b/1500 Model 73 \$ 1.810,00
WOLGA GAZ 24 \$ 2.200,00
VOLKSWAGEN 1300 \$ 2.280,00

Po informację i Katalogi należy zgłosić się do:

PRZEDSTAWICIELKI Upoważnionej przez

PEKAO, New York

p. Heleny BERGMAN,
Caixa Postal Nr 5127 — Telefon: 220-39-65
01000 SÃO PAULO

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE GETULIO THADEO OSTROWSKI

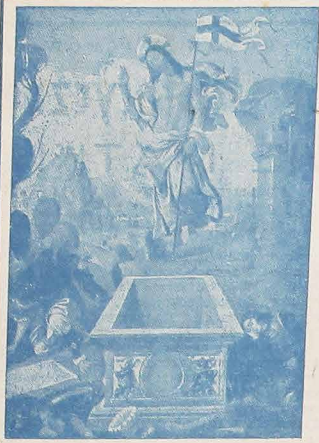
Mecânica de automóveis em geral. Pintura — Lataria e Torno.

Rua João Negrão, 1.320 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

Fala-se em polonês

Páscoa de Libertação



A Páscoa está no centro da vida cristã, porque está no centro da vida. Páscoa significa passagem: da escravidão para a liberdade; das trevas para a luz; da morte para a vida.

A história nos engana quando parece mostrar que é construída sempre pelos vencedores, pelos que dominam. O que faz caminhar a história, o que a faz crescer para a plenitude é o esforço (obscuro, aparentemente vencido e fracassado muitas vezes) dos que se dedicam à libertação total do homem, nascida da Ressurreição de Cristo.

O poder libertador que nasce da Ressurreição de Cristo só chegará a nossos irmãos através de nós. Ele quer estar presente na história através de uma comunidade: através dos homens novos dispostos a viver, co-

mo ele viveu, pelo poder do Espírito de Deus.

Nossa alegria não é uma alegria inconsciente e irresponsável. Ela nasce de uma esperança. A esperança de que nós seremos progressivamente libertados pela nova vida da Páscoa, na medida em que nos comprometemos numa ação capaz de estender a libertação, que o Ressuscitado proclama, a todos os setores da vida humana.

Para celebrar a Páscoa não precisamos fechar os olhos à realidade da vida: ela está aí, com suas escravidões: os odios, as guerras, a miséria, a comercialização do sexo, os amores mentirosos, as crianças abandonadas, o afã de lucro acima do homem, as deturpações alienantes da religião...

A alegria nasce da presença da VIDA NOVA, em nós e no mundo. Da esperança que ela nos dá, de que tudo pode ser transformado e voltar ao sentido que Deus lhe deu. Nasce de nosso compromisso, em virtude da VIDA NOVA, de trabalhar pela libertação dos irmãos. De nossa opção de seguir CRISTO na sua cruz para chegarmos com ele à vitória da ressurreição.

A Eucaristia é a memória da Paixão de Cristo e, por isso mesmo, é também memória da sua Ressurreição. Sem a Ressurreição de Cristo, a Eucaristia seria apenas memória, lembrança de uma doação sublime. Mas só isso. É a Ressurreição que faz que essa memória seja presença do que faz redentor, da Páscoa libertadora.

"SAÚDE, BRASIL"

Quando alguém dá um espírito perto de nós — às vezes até desconhecidos — dizemos logo o velho e clássico "saúde!", como que desejando ao próximo que realmente fique livre de doenças. Sincero ou não, o desejo é válido, pois, sem saúde, obviamente, não somos da mesma vitalidade, da mesma energia, da mesma capacidade física. Somos, muitas vezes, até inválidos.

As nações precisam cuidar, portanto, — e como — da saúde de seu povo. Um povo com saúde é um povo capaz. Nas cidades e nos campos. Em todos os seus qua-

drantes. E, assim, vive melhor, produz mais.

Antigamente, dizia-se que o Brasil era um vasto hospital. Imagem que, felizmente, está sendo substituída, porquanto os últimos Governos têm dispensado à saúde nacional um tratamento cuidadoso e tão eficiente quanto possível, dentro do maior esforço.

Atualmente, todo o País recebe assistência governamental, no sentido de que seja preservada ao máximo a saúde dos brasileiros. Males há que foram completamente erradicados, riscados da lista que nos envergonha-

va. Somos, é verdade, um país de dimensão continental, onde as condições gerais variam muito e onde as dificuldades, por isso mesmo, se assebernam, criando problemas desconhecidos de nações menores.

Contudo, a força de vontade das nossas autoridades sanitárias tem se feito sentir, de forma animadora, e as deficiências também no setor de saúde, têm merecido especial atenção e vêm sendo vencidas galhardamente.

Quem for honesto em suas apreciações, há de chegar a tal conclusão, principalmente se comparar as condições atuais com aquelas de ontem, quando tínhamos de aguentar a pecha do "Brasil, vasto hospital".

Haja vista a medida oficial de fabricação dos medicamentos essenciais, para fácil distribuição ao povo. Medicamentos que já chegam às mais longínquas regiões, como a Transamazônica, cujas agrovilas recebem também assistência farmacêutica, fornecida pela

Central de Medicamentos, através do Serviço Médico do INCRA, que atua na região.

Adiantamento inicial de medicamentos básicos (antibióticos, antianêmicos e vitaminas) foi posto à disposição do INCRA e já se encontra em atuação nas agrovilas, devendo participar igualmente do plano de atendimento global às populações fixadas às margens da grande Rodovia, envolvendo o Funrural, o Grupo de Trabalho da Transamazônica, o Projeto Rondon e a CEME.

Assim, agora, já podemos dizer "Saúde, Brasil!" — a cada momento e onde houver qualquer fraqueza física no País. Já não são somente os casos de endemias rurais e epidemias ocasionais, mas no caso generalizado do fortalecimento do povo, mesmo através de tratamento preventivo.

Vamos levantar a cabeça, esquecer a bolorenta ideia do "vasto hospital" e acreditar no Brasil forte que somos. "Saúde, Brasil!"

TENHA ESPERANÇA

ALMIR RIBEIRO GUIMARÃES

Eu via aquele homem quase todos os dias. Era corrento em suas ações e tinha um ar de gravidade que sempre me impressionou. Era um homem extremamente sério. Nunca eu o via rir. Fiquei intrigado com aquilo. Era bastante religioso. Cumpridor de seus deveres de fé. Mas austero. Soube que sua religião era bastante baseada no sacrifício, na mortificação e no aspecto de privações. Tinha a impressão que para ele o essencial da fé cristã era o sofrimento. Seu cristianismo chegava até à tarde de sexta-feira santa. Era ali o auge. dali não passava.

O cristianismo tem a chave de sua compreensão na manhã da Páscoa. A cruz, o sofrimento, a privação são etapas da manhã da Ressurreição. Não podemos, é bem verdade, chegar até a luz sem passar pela cruz, mas o essencial, o auge, o cume do cristianismo é a vida, a vitória, a ressurreição.

Não temos razão para viver cabibaxilos e tristezas. Não temos motivo para considerar o mundo pessimista, apesar de todas as catástrofes, de todos os erros de todos os pecados. A ressurreição de Cristo fez nascer no seio da humanidade a esperança. Meu corpo mortal, meus projetos deficientes, sombras de velhice. Cristo ressuscitou: isto quer dizer que venceu a morte, a tragicidade do que passa e nos convida a entrarmos num grande e gigantesco movimento de renovação, de restauração, de inovação. Novo. Novidade. Vida. Vitalidade. São essas palavras que exprimem a essência do cristianismo. Cristo nessa vida ressuscitou e nos concede no agora de nossas existências a possibilidade de vivermos intensamente.

Aquela homem que eu vejo todos os dias precisaria externar um pouco a sua alegria, sua satisfação de ser cristão e de viver já agora, na fé, a vitória da vida sobre a morte, o pessimismo e o negativismo. A verdadeira espiritualidade cristã está fincada e baseada na certeza da vitória. Esta certeza é corajosa e não dispensa que abraçemos a cruz, mas não para ai.

É Páscoa! Cristo passou da morte para a vida. Nós passamos com ele da morte do pecado, do não-sentido, do vazio, do egoísmo para o mundo novo que esta em gestação. Desejar Feliz Páscoa a alguém quer dizer: Tenha esperança, tenha confiança, tenha alegria estampada nos olhos e no rosto porque passamos para a vida!

Ceia de Páscoa (Święconę)

A Sociedade Polono-Brasileira "TADEUSZ KOŚCISZKO" e o GRUPO FOLCLÓRICO POLONES DO PARANÁ têm a grata satisfação em convidar seus Associados e Simpatizantes para a tradicional CEIA DE PÁSCOA (Święconę), que será realizada em sua sede social, à Rua Ébano Pereira n.º 502, no dia 5 de maio p. vindouro, com início às 19.30 horas. Após a Ceia, sarau dançante.

Inscrições na Secretaria da Sociedade ou com o organizador, até às 21.00 horas do dia 3 de maio. Fone: 24-3814.

Preços: Adultos — Cr\$ 12,00
Crianças até 10 anos — Cr\$ 6,00.

A DIRETORIA

ESPORTE EM REVISTA

- ◆ **Campeonato paraense:** Curitiba - Pinheiros 2x0, Curitiba - Iguazu 3x1, Colorado - Pinheiros 0x0.
- ◆ **Campeonato paulista:** Palmeiras - Ponte Preta 4x2, Santos - S. Bento 1x0, Corinthians - S. Paulo 0x0, Portuguesa - Ponte Preta 0x0, Guarani - Ferroviária 1x0, América - Juventus 1x1.
- ◆ **Campeonato carioca:** Botafogo - Portuguesa 2x2, Fluminense - S. Cristóvão 4x0, Flamengo - Olaria 2x0, América - Bangú 2x2, Flamengo - S. Cristóvão 2x1, Fluminense - Bonsucesso 0x0, Portuguesa - S. Cristóvão 1x0, Vasco - Campo Grande 2x0, Olaria - Madureira 1x0, Botafogo - Flamengo 0x0.
- ◆ **Campeonato gaúcho:** Esportivo - Internacional 2x0, Corinthians - Grêmio 2x1, Gaúcho - Sta. Maria 2x0, Sto. Angelo - Armadoré 2x1, Pelotas - Bagé 1x0.
- ◆ **Taça dos Libertadores das Américas:** San Lorenzo (Argentina) - Millonarios (Colômbia) 1x1, Cerro Porteño (Paraguai) - Colo-Colo (Chile) 5x1, Millonarios - Independiente (Argentina) 1x0.
- ◆ **Encontros amistosos:** Internacional - Perú 1x1, Perú - Internacional (Porto Alegre) 3x0, Portugal - Irlanda do Norte 1x1, Palmeiras - Seleção da Argentina 1x1, Atlético - Paulistense 0x1.

Impressões de uma viagem à Polônia

Pe. Frei Alberto Stawinski

18/
NA IGREJA DOS CAPUCHINHOS EM ZAKROCZYM

A igreja dos Capuchinhos em Zakroczyim foi inaugurada em 1760. Forma um só conjunto com o convento. Tanto na parte exterior, como na interior nada tem de artístico nem de imponente. É muito simples e pobre, mas arejada e de ótima acústica. Junto às paredes laterais há seis confessionários, onde a qualquer hora do dia os fiéis podem encontrar um sacerdote, para ouvi-los de confissão ou para dirigi-los nos caminhos da perfeição cristã. O altar-mor é de madeira de lei, artístico e monumental. A pintura marrom-escura empana-lhe a elegância das linhas e da esculptura. Embora não seja igreja paroquial, é muito frequentada pelos fiéis por causa do carinhoso e dedicado atendimento, que lhes é dispensado pelos virtuosos frades Capuchinhos.

Ao término da II guerra mundial, os Capuchinhos encontraram a igreja em parte destruída. Ao Pe. Frei Benigno Sosnowski, ex-ministro provincial, coube a espinhosa tarefa de reconstruí-la. Com a ajuda de generosos amigos e benfeitores conseguiu reerguê-la e franqueá-la ao culto público. Atualmente, é superior do convento e reitor da igreja o Pe. Frei José Zawitkowski, zeloso promotor da nova liturgia da igreja de conformidade com as normas, traçadas pelo Concílio Vaticano II. Organiza e dirige um coral de jovens cantores e guitarristas. Sem largar mão dos tradicionais e sempre vál-

dos cantos sacros, introduziu novos, preferidos pela juventude de hoje. Adotou o livro de cantos sacros "Śpiewajcie Panu Pleśń Nową" /Cantata ao Senhor um canto novo/, da autoria do Pe. Stanisław Sierla e publicado com a aprovação da autoridade eclesiástica, em 1971.

Naquele domingo de 18 de junho, a missa principal, na Igreja dos Capuchinhos em Zakroczyim, estava marcada para às 8 horas. Ao povo fora anunciado, que um sacerdote Capuchinho, nascido e residente no Brasil, devia ser o celebrante. Dez minutos antes da hora aprazada para a missa, dirigi-me à sacristia. Lá encontrei 12 coroinhas, revestidos de sobrepelez, um coral, composto de rapazes e moças, um pequeno grupo de homens e um dirigente da procissão. Paramental-me. As 3 horas em ponto, teve início a procissão. Emveredamos pelo corredor do convento e, atravessando o pátio, encaminhamo-nos, cantando, para a entrada principal da igreja. Os fiéis erguem-se e unem suas vozes com as do coral. A participação dos fiéis na missa é ativa consciente e total. A missa toda é cantada. O novo missal polonês foi impresso na França por ordem e a expensas da Santa Sé. O texto polonês foi ajustado às conhecidas melodias gregorianas do missal romano. As duas primeiras leituras foram magistralmente cantadas por um dos cantores. O Evangelho foi cantado pelo celebrante. Chegou, agora, a vez do meu primeiro sermão festivo na Polónia. Após breve introdução, dirigi-me aos ouvintes nestes termos: "Sou para vós uma interrogação. Nos vossos olhos atentos lei-

esta pergunta: quem é este padre? donde vem ele? que deseja de nós? — Quero, desde já, satisfazer à vossa curiosidade. Sou padre Capuchinho. Nasci e formei-me no Brasil. Há 80 anos, meus avós deixaram esta diocese de Plock e emigraram para o Brasil. Meu pai tinha, então, apenas 8 anos, e minha mãe, 6 anos. Pela primeira vez é que venho visitar a vossa pátria que foi também a pátria dos meus antepassados. Vós tendes a felicidade e o orgulho de dizer: — "A Polónia é nossa mãe", porque aqui nascestes e aqui vos radicastes. Infelizmente, eu não posso dizer a mesma coisa. Ela não é minha mãe, ainda que o meu nome e meu sangue sejam poloneses. Que é para mim, então a Polónia? Para mim ela é minha querida avó. E vós bem sabeis, que as vovós são muito carinhosas para os netinhos. Vim, pois, conhecer esta minha querida avó e passar alguns dias em sua amável companhia. Mas, por outro lado, vos também sois para mim uma interrogação. É a primeira vez que vos vejo e vos falo. Não conheço os vossos problemas, nem as vossas atividades. Os vossos rostos, refletem profunda tristeza, — a tristeza herdada de um passado de sofrimentos, de mortes e de lutos. As feridas cicatrizaram, mas a dor ficou". Depois da missa confraternizei com aquele bom povo, que em todo me pareceu igual à nossa gente de origem polonesa do Rio Grande do Sul. Emcerrei a minha visita em Zakroczyim, passando algumas horas na casa de retiros, dirigida pelos Capuchinhos. Zakroczyim foi e continua sendo o coração da Província dos Capuchinhos de Varsóvia.

(Continua no próximo número)

Feliz Páscoa a todos nossos leitores